

# Juliusz Leszczyński

---

## "Homoseksualizm", Krzysztof Boczkowski, Warszawa 1988 : [recenzja]

---

Palestra 35/1-2(397-398), 79-82

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Krzysztof Boczkowski: Homoseksualizm,

Warszawa 1988, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 8. S. 214, nlb 1.

Homoseksualizm należy do najczęściej spotykanych dewiacji seksualnych. Znany już był on w starożytności, przy czym w niektórych kręgach kulturalnych nie był traktowany jako zboczenie seksualne i nie podlegał żadnym sankcjom prawnym lub społecznym /starożytna Grecja i Rzym/. Począwszy od średniowiecza w Europie homoseksualizm został uznany za zjawisko szkodliwe społecznie, a nawet za groźne przestępstwo obyczajowe /sodomia/, karane z reguły karą śmierci. Tolerowany jednakże przejściowo w okresie Odrodzenia i Oświecenia stanowił nadal przestępstwo w wielu krajach do końca XIX w., a w niektórych nawet do lat późniejszych. Czasy współczesne zniósł karalność homoseksualizmu. W Polsce postępowy k.k. z 1932 r. nie przewidywał karalności za homoseksualizm, wyjąwszy przypadek prostytucji homoseksualnej z chęci zysku /art. 207 k.k./. Kodeks karny z 1969 r. wyeliminował całkowicie karalność czynów homoseksualnych odbytych z dorosłym partnerem w warunkach dobrowolności.

U podstaw karalności homoseksualizmu legło założenie, że stanowi on przejaw wynaturzenia i rozwiązłości seksualnej, a więc dezorganizuje 'normalne', tj. heteroseksualne życie płciowe, godzi w powszechnie uznany model tego pożycia, daje podstawy do naśladownictwa, deprawuje nieletnich i jest wyrazem zepsucia moralnego. W grę wchodzi tu zresztą normy obyczajowe i religijne, które homoseksualizm potępiają jako zjawisko sprzeczne z naturą. Pomimo to czasy współczesne przyniosły znaczny wzrost swobody płcio-

wej i zmian obyczajowości. To rzutuje z kolei na odmienność zapatrywań w tej dziedzinie. Coraz częściej głosi się postulat pełnej tolerancji homoseksualizmu i zrównania go z heteroseksualizmem pod względem prawnym, obyczajowym i społecznym. Homoseksualiści protestują przeciwko traktowaniu ich przez większość heteroseksualną jako osób mniej wartościowych społecznie, czy też nawet chorych psychicznie. Twierdzą też, że są ludźmi szczególnie wrażliwymi i reprezentują nieprzeciętne walory intelektualne. Przytaczają przykłady homoseksualistów lub biseksualistów, którym ludzkość wiele zawdzięcza: Sokratesa, Platona, Michała Anioła, Leonardo da Vinci, Michała Czajkowskiego, Marcelego Prousta, Oscara Wilde i wielu innych wybitnych twórców kultury. Na tym tle wytwarza się swoisty chaos pojęciowy, w myśl którego poglądy społeczne na homoseksualizm wahają się od pełnej akceptacji, a nawet gloryfikacji do zupełnego potępienia i odrzucenia. Stan ten w interesie społecznym i prawnym powinien ulec uporządkowaniu. Jakkolwiek literatura naukowa, zwłaszcza medyczna, poświęcona homoseksualizmowi jest olbrzymia, to jednak w języku polskim brakowało dotychczas monografii, która by bezstronnie i wszechstronnie scharakteryzowała omawiane zjawisko. Lukę tę zapełniła w dużej mierze praca prof. dr. hab. med. Krzysztofa Boczkowskiego pt. „Homoseksualizm”.

Praca została wydana nakładem Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich w Warszawie w 1988 r., w łącznym nakładzie 20 000 egzemplarzy. Porusza

ona wiele ważnych problemów związanych z omawianym zjawiskiem. Poza wstępem i wprowadzeniem autora obejmuje XV rozdziałów, posłowie, słowniczek terminów oraz skorowidz rzeczowy. Autor omawia w szczególności takie zagadnienia, jak: poglądy na temat homoseksualizmu, dynamikę zjawiska i częstotliwość jego występowania, przyczyny homoseksualizmu, jego biologiczne tło, kształtowanie się i ocenę w różnych okresach historycznych, ujawnianie się cech homoseksualnych u osób nim dotkniętych, typy i życie homoseksualistów, ich związki, pozycję społeczną, społeczne niebezpieczeństwo homoseksualizmu, związek z chorobą AIDS, postępowanie i leczenie, problemy z pogranicza zjawiska /biseksualizm, pseudohomoseksualizm i transseksualizm/, a także homoseksualizm kobiet. Praca ma charakter zarówno medyczny, jak i socjologiczny. Stanowi ona cenne źródło informacyjne dla wszystkich tych, którzy interesują się wielorakimi aspektami tego zjawiska. Autor ujmuje homoseksualizm *sine ira, et studio* w sposób czysto naukowy, a nawet zajmuje niekiedy stanowisko dla homoseksualizmu przychylnie.

Jeśli chodzi o stan prawny wiążący się z homoseksualizmem, autor podkreśla, że prawie we wszystkich krajach europejskich homoseksualizm nie jest co prawda karany, lecz niemal wszędzie nie jest akceptowany społecznie, co najwyżej tolerowany. K. Boczkowski wyraża pogląd, że na to zjawisko należy spojrzeć nie z punktu widzenia lekarskiego, lecz przede wszystkim - socjologicznego i psychologicznego. Zdaniem autora, leczenie homoseksualistów prawie nigdy nie przynosi pozytywnych rezultatów, a prowadzone niewłaściwie może dać efekty wręcz szkodliwe.

Analizując panujące sprzeczne poglądy na omawiane zjawisko autor wymienia cztery zasadnicze koncepcje: 1/ homoseksualizm rodzi się z przesytu seksualnego, lubieżności i chęci znalezienia nowych

wrażeń seksualnych, 2/ homoseksualizm jest chorobą, 3/ jest on zaburzeniem zachowania adaptacyjnego i 4/ jest stanem mieszczącym się w granicach normalnego zachowania płciowego. K. Boczkowski skłania się do ostatniej koncepcji.

Jeśli chodzi o częstotliwość występowania homoseksualizmu w naszym kraju, to autor podkreśla fakt, że brak jest obszerniejszych danych na ten temat. Sądzi on, że około 10 % mężczyzn było mniej lub bardziej homoseksualistami w ciągu przynajmniej trzech lat swego życia. Jest to teza dość szokująca.

Z punktu widzenia prawnego ważne jest zwrócenie uwagi przez autora na zjawisko tzw. „uwiedzeń” oraz zgwałceń homoseksualnych. Wywody autora oparte są na badaniach naukowych prowadzonych wśród homoseksualistów z domów dla nieletnich, internatów, a także zakładów poprawczych, w których praktyki homoseksualne są szeroko rozpowszechnione i często zainicjowane w okresie dzieciństwa. To „uwiedzenie” dotyczy z reguły wszystkich pensjonariuszy i nosi ewidentne cechy zgwałcenia, gdyż często występuje przy użyciu groźby lub siły fizycznej. To zjawisko odgrywa też poważną rolę w patogenezie homoseksualizmu. Wszystkie miejsca odosobnienia zwiększają możliwości kontaktów homoseksualnych oraz podjęcia tych praktyk przez osoby nie będące homoseksualistami. Dotyczy to zwłaszcza więźniów, którzy są niejednokrotnie gwałceni przez współwięźniów i traktowani przez nich jako „przedmiot” zgwałceń zbiorowych. Zdaniem autora tego rodzaju sytuacje wymagają ostrych represji tak, jak i inne zgwałcenia.

Pornografia homoseksualna - zdaniem K. Boczkowskiego - w naszym kraju nie stanowi istotnego problemu, a to z uwagi na jej mały krąg oddziaływania.

Autor uwzględnia w swej pracy także czynnik wiktymologiczny i podkreśla, że wielu homoseksualistów jest narażonych

na napady, pobicia, a także szantaże z racji swych skłonności. Osoby pokrzywdzone albo nie zgłaszają tych faktów organom ścigania w obawie przed kompromitacją, albo też organy te nie wykazują w tych wypadkach szczególnej aktywności z uwagi na brak sympatii do pokrzywdzonych. Przestępcy zdają sobie z tego doskonale sprawę. Zdarzają się również zabójstwa homoseksualistów na tle rabunkowym. Sprawcami tych czynów są z reguły przestępcy młodociani lub młodzi. Wielu homoseksualistów ma poczucie winy, albo też odczuwa niepokój z powodu swych skłonności. To popycha ich niekiedy do alkoholizmu, a nawet do samobójstw. Warunkiem uzyskania równowagi psychicznej jest akceptacja samego siebie. Mniejszość homoseksualna podlega dyskryminacji społecznej i ma świadomość negatywnego nastawienia społeczeństwa do homoseksualizmu.

Na ujemną ocenę społeczną zjawiska ma niewątpliwy wpływ nauka Kościoła katolickiego, który homoseksualizm nie akceptuje. Zdaniem Kongregacji Nauki Wiary jedynie w stosunku małżeńskim współżycie płciowe może być moralnie dobre. Autor nie podziela tego poglądu, gdyż jego zdaniem homoseksualizm w przeważającej liczbie wypadków jest sprawą wrodzoną lub powstałą w okresie dzieciństwa. Również oskarżanie homoseksualistów o niewłaściwe lub wręcz szkodliwe zachowanie, o to że tworzą oni zamknięte środowisko lub grupę mniejszościową - autor uznaje za demagogiczne, gdyż istniejące warunki społeczne zmuszają ich właśnie do tego typu zachowań.

Środowisko homoseksualne jest narażone na ogromnie niebezpieczną i dotychczas nieuleczalną chorobę AIDS, wywoływaną wirusem, mającym kilka odmian. Na początku 1987 r. było na świecie około 10 milionów ludzi zarażonych i około 100 000 chorych, z czego zaledwie 10 % osób heteroseksualnych i nie będących narkomanami /inną grupę szczegól-

nego zagrożenia stanowią narkomani/. Rozprzeźnienie się AIDS wśród homoseksualistów wiąże się ze specyfiką uprawianych przez nich stosunków płciowych. Najgroźniejsze jest to, że chory może nie wykazywać objawów chorobowych, a mimo to przez wiele lat zarażać swoich seksualnych partnerów.

K. Boczkowski akcentuje ogromne trudności w leczeniu homoseksualistów, nawet w tych wypadkach, gdy oni tego sami tego życzą. Rozwiązanie problemu widzi raczej w akceptacji przez społeczeństwo tej grupy osób. Homoseksualista natomiast powinien zaakceptować siebie i swoje nastawienie psychoseksualne, a poza tym zwracać szczególną uwagę na to, aby jego zachowanie się nie było szokujące dla otoczenia i nie utrudniało mu życia. Autor podkreśla, że ukryty impuls homoseksualny ujawnia się najczęściej pod wpływem alkoholu.

Ze zjawiskiem homoseksualizmu wiąże się też inne zjawisko - transseksualizm. Polega ono na tym, że osoba danej płci uważa się za osobę płci innej niż na to wskazują jej narządy płciowe oraz wtórne cechy płciowe. Transseksualizm może powodować w życiu tej jednostki poważne zaburzenia społeczne, a nawet prawne. Jedynym sposobem likwidującym to zaburzenie jest zamiana płci.

Porównując homoseksualizm męski i żeński autor dochodzi do wniosku, że częstotliwość ich występowania jest różna, gdyż homoseksualizm męski występuje 2-3 razy częściej niż kobiecy. Ocena społeczna homoseksualizmu kobiecego jest też łagodniejsza, niż homoseksualizmu męskiego.

Praca K. Boczkowskiego jakkolwiek adresowana jest przede wszystkim do lekarzy, powinna zainteresować także naukowców spoza ich grona, a zwłaszcza psychologów, socjologów oraz prawników. Lektura pracy nasuwa wniosek, że etiologia homoseksualizmu nie została w sposób jednoznaczny określona, ponadto że zjawisko to stwarza poważne problemy

społeczne i prawne. Dotyczą one zarówno samych homoseksualistów, którzy bądź cierpią z powodu swoich skłonności, bądź też stanowią problem społeczny dla heteroseksualnej większości. Zjawisko wiąże się przecież nie tylko z przeżyciami psychicznymi jednostek ludzkich, lecz także niesie za sobą przestępstwa takie, jak kradzieże, rabunki, szantaże, zgwałcenia i zabójstwa. W grę wchodzi ewidentne problemy wiktymologii. Wyłaniają się na tle omawianego zjawiska liczne zagadnienia z zakresu prawa cywilnego i rodzinnego. Społeczeństwo nie akceptuje działań „odśrodkowych” i pragnie być jak najbardziej zintegrowane, nie akceptuje też różnych „subkultur”. Na tym tle wyłaniają się poważne konflikty społeczne, które mogą trwać dopóty, dopóki nie ulegnie radykalnej zmianie nastawienie społeczne w stosunku do homoseksualistów, lub też oni sami nie znajdą swego *modus vivendi* na bezkolizyjnym współżyciu z heteroseksualną większością. Być może medycyna jutra pozwoli na dowolne regulowanie na-

stawień psychoseksualnych poprzez wynalezienie stosownych środków leczniczych, co zlikwiduje wiele ludzkich tragedii i zniweluje problemy społeczne i prawne wielu osób. Do tego czasu warunkiem *modus vivendi* będzie wzajemne poszanowanie i tolerancja społeczna heteroseksualistów i homoseksualistów.

Praca K. Boczkowskiego jest opracowaniem monograficznym i w miarę bezstronnym. Można by oczywiście żałować, że jej autor zbyt mało miejsca poświęcił problematyce prawnej omawianego zjawiska, że jedynie zasygnalizował pewne problemy bez ich szerszego omawiania, jednakże należy pamiętać o tym, że jest on lekarzem, a nie prawnikiem. Te prawne problemy homoseksualizmu czekają na odrębne opracowanie. Wysunięte drobne uwagi krytyczne nie obniżają wartości poznawczych pracy, która stanowi compendium współczesnej wiedzy o homoseksualizmie. Z tych też względów praca ta powinna zainteresować praktyków wymiaru sprawiedliwości.

Juliusz Leszczyński